

Jan Wadowski

Politechnika Wroclawska

Wroclaw University of Technology

FILOZOFIA JAKO WSPÓŁMYŚLENIE

Philosophy as Co-Thinking

Słowa kluczowe: współmyślenie, wyzwanie, filozofia dialogu, spotkanie, Inny.

Key words: thinking together, challenge, philosophy of dialogue, meeting, Other.

Streszczenie

Artykuł proponuje rozumienie filozofii jako współmyślenia, rozumianego m.in. tak, jak ujmuje to Cezary Wodziński, czyli współmyślenie z filozofem, którego dzieło ma charakter swoistego wyzwania. Jednakże wyzwaniem może być wiele innych zjawisk czy wydarzeń, jak np. zamach 9/11, pandemia, skażenie środowiska itp. Filozofia w całości jest ponadczasową praktyką współmyślenia. Współmyślenie wynika oczywiście ze „współbycia” (Heidegger). Według innych współmyślenie filozoficzne jest dzieleniem wspólnej miłości do tego, co istotowe (Scheler). Warunki współmyślenia to m.in.: wzajemny szacunek, pokora, tolerancja, otwartość, rzetelność myślenia, polemika *ad rem*. Kierunkiem filozoficznym, który współmyślenie stawia w centrum swojej uwagi, jest niewątpliwie filozofia dialogu. Filozofia musi być otwartością na to, co Inne. W ten sposób myślenie filozoficzne może wyrastać ze wspólnej troski myślicieli o los człowieka i cywilizacji.

Abstract

This article describes the understanding of philosophy as „thinking together”, according to the idea of Cezary Wodzinski – thinking together with the philosopher, whose work provides a specific challenge. However, many other processes or events may be such challenge - for example: the 9/11 terrorist attack, pandemics, pollution of the environment etc. Philosophy as a whole is a practice of timeless thinking. Thinking together is, of course, a result of “being together” (Heidegger). According to others, philosophical thinking together means sharing mutual love to what is essential (Scheler). The preconditions for thinking together are: mutual esteem, humility, tolerance, openness, reliability of thinking, *ad rem* polemics. The philosophical specialization, which places thinking together in the main focus, is the philosophy of dialogue. Philosophy must be open to what is different. In this way philosophical thinking may grow from the mutual care for the human fate and civilization.

Myślenie każdego człowieka nie powstaje w próżni mentalnej. Być może pojawiły niegdyś istoty, które zrodziły w sobie *pierwszą myśl*. Było to ich epokowe osiągnięcie. Wykopały one przepaść między światem ludzi i zwierząt¹. Dzisiaj wszyscy jesteśmy ich dłużnikami, naśladowując lepiej lub gorzej to, co stworzyły. Mamy natomiast przewagę nad nimi tego rodzaju, że dostrzegamy wyraźniej błędy, które popełniły. Wiemy, które myśli, ubrane w systemy, nie sprawdziły się w naszym doświadczeniu. Przeciwwstawiając się im, proponując lepsze rozwiązania, myślimy razem z nimi. Współ-będąc w świecie jestestw, współodczuwamy i współmyślimy. „Żywiołem” doświadczenia ludzkiego jest współbycie oraz współmyślenie. Nie wyłamie się z tego także i filozofia.

Istnieją różne metafizologie. Filozofia może być rozumiana i uprawiana różnorodnie. Różnorodność jest warunkiem przetrwania i rozwoju (tak jak bioróżnorodność w przyrodzie). Filozofowanie nad filozofią może wydawać się jałowe, jednak jeśli „królowa nauk” (jak ją niegdyś nazywano) ma być „żywiołem” naszego doświadczenia, to czasem wydaje się potrzebne wypłynięcie na powierzchnię i spojrzenie z wysokości. Inaczej mówiąc, filozof zwykle świadomie uprawia pewien typ filozofii zgodny z jego temperamentem. Filozofia jest nie tylko wyrąbaniem chodników w twardej skale myśli, ale również budowaniem wspólnych domów spotkań filozoficznego myślenia. Filozofia jest współmyśleniem. Każde myślenie jest współmyśleniem. Względna autonomia umożliwia do pewnego stopnia dystans wobec drugiego, a więc i krytykę jego tez. Nawet jednak będąc przeciw, myślę z tym, przeciwko komu występuję. Spotykamy się więc współmyśląc. Jedynie współmyślenie może być owocne (przykład – niezależnie od konsekwencji – Marksa i Engelsa). Pierwotnym aktem człowieczeństwa jest wspólne myślenie. Pierwsze akcenty dystansu już są przejawem myślenia, które jako określona misję życiową, postawę, niekiedy heroiczną wypracowali dopiero Grecy. Gdyby podejście to stało się dominujące, być może pochopte działanie, lęk i agresja ludów pełnych wojowniczego nastawienia nie pojawiłyby się wcale. Do dziś nie doceniamy wielkości greckiego myślenia zwanego *theoria*². Później tak-

¹ Por. F. Fernández Armesto, *Więc myślisz, że jesteś człowiekiem? Krótka historia ludzkości*, Poznań 2006. Pod koniec swej książki (s. 174–178) Armesto przeczy sam sobie, wskazując na czynniki specyficznie ludzkie. Teza o „zwierzęcości” człowieka jest interesująca, jednak wtedy musielibyśmy zacząć rozważać tezę o „człowieczeństwie” zwierząt (nie wiadomo, czy odnosiłoby się do wszystkich gatunków) oraz musielibyśmy wyrzucić całą sztukę, religię, filozofię, naukę, technikę itd.

² „*Theoria* wywodzi się z greckiego *Thea* (‘widowisko’) i jego formy czasownikowej *theorein* (‘ogłądać’, ‘obserwować’, ‘być świadkiem czegoś’). Por. [online] <www.nowakrytyka.pl/spip.php?article296>, dostęp: 8.11.2009. CH. Norris, *Dekonstrukcja, postmodernizm i filozofia nauki*. Norris tworzy swoisty teatr wewnętrzny, w którym „ogłąda” pojęcia, idee, przedstawienia, wartości itp. Można powiedzieć, że filozofia to świadoma kontemplująca partycypacja w metaforyce, pozwalająca – na miarę naszych możliwości – przedzierać się przez misteryjność rzeczywistości. Poszukiwania filozoficzne, nawet najbardziej odkrywczyste, są więc współmyślącym uczestnictwem w myśli, która była wcześniej.

że zapomnienie o roli współmyślenia skierowało chrześcijańskie podobno narody do agresywnej i dewastatorskiej ekspansji wobec ludów „pogańskich” i „prymitywnych”. Współmyślenie i „współ-czucie” to objawy wyższej inteligencji duchowej.

Odnosząc się do filozofii Heideggera, Cezary Wodziński powiada: „O wielkości i doniosłości dzieła filozoficznego decyduje pytanie, czy ma ono moc wyzwania. Udziela się jako wyzwanie, skłaniając nas – niekiedy przybiera to charakter bezwarunkowo imperatywny – do podjęcia próby współmyślenia [...]. Właściwą odpowiedzią jest wyzwanie dzieła filozoficznego jako współmyślenie”³. Współmyślenie nie oznacza, że jesteśmy biernymi naśladowcami jakiegoś myśliciela. Wodziński bardzo dokładnie podaje warunki takiego współmyślenia oraz warunki sprzeciwu wobec wielkiego dzieła filozoficznego, którym jest zmierzanie do ujawnienia tego, co najistotniejsze⁴. Każdy tedy filozof staje się „wielki” przez ów fakt prowokowania do myślenia, które wytwarza współmyślenie z filozofem. Jeśli moja recepcja filozofii zaczyna się od fascynacji filozofem, który myśli w określonym żywiole swego filozoficznego programu, już na tym etapie współ-myślę z nim, chcąc zrozumieć, co ma do powiedzenia. Jestem niejako „przyzywany” do myślenia przez tego, który ma coś do powiedzenia w „żywiole myśli”⁵.

Myśliciele, którzy obdarzyli nas takim wezwaniem, było wielu. Kategorię „wyzwania” proponowaną przez Wodzińskiego można potraktować znacznie szerzej. Wyzwaniem są wybitne dzieła literackie, tradycje różnych kultur czy wreszcie współczesna epoka – nabrzmiała od wyzwania⁶. Dzisiaj wszakże stajemy przed nowymi wyzwaniami, co do których myślenie jako współmyślenie musi być jeszcze bardziej zaangażowane. Mam na myśli wydarzenie z września 2001, ukazujące fundamentalne pęknięcie współczesnego świata i swoistą słabość Zachodu wobec tego pęknięcia⁷. Na owo pęknięcie nakłada się cały szereg innych pęknięć, jak na przykład socjalno-bytowe rozwarstwienie ludności, śmiertelność niemowląt, pandemie, skażenie środowiska i żywności, problemy energetyczne itd. Można oczywiście przytaczać szereg mniej spektakularnych wydarzeń, nie tak widocznych, a jednak równie znaczących. Chodzi przede wszystkim o spektakularny rozwój techniki oraz wachlarz zjawisk, które można nazwać: „syndromem zamaskowanego totalitaryzmu” i mentalności getta, który ubiera się

³ C. Wodziński, *Heidegger i problem zła*, Warszawa 1994, s. 5 i nast.

⁴ Ibidem, s. 8. Nie miejsce tu na eksplikację niemieckiego pojęcia *Auseinandersetzung*. Jak wskazuje Wodziński, bardzo dobrym polskim odpowiednikiem tego słowa jest „rozprawa”.

⁵ M. Heidegger, *Co wie się myśleniem?*, Warszawa – Wrocław 2000, s. 88 i nast.

⁶ Pytanie, jakie się narzuca, to: czy filozofia stanęła na wysokości zadania, aby odpowiednio i miarodajnie zareagować na te wyzwania? Mimo obfitości książek filozoficznych na świecie, wydaje się, że nie.

⁷ J. Kłoczowski, *Filozofia dialogu*, Poznań 2005, s. 5 i nast.

w demokratyczno-wolnościowe hasła, a co *de facto* oznacza sprowadzenie człowieka do poziomu „mocy przerobowej” w sferze pracy i konsumpcji. Konieczne jest więc współmyślenie, które wynika z faktu współbycia, współbycie natomiast wynika z faktu, iż moja świadomość (co odkrył jeszcze Hegel) jest „efektem” zapośredniczenia (*Vermittlung*) w cudzej świadomości⁸. Owo zapośredniczenie zachodzi na różnych poziomach, głównie przez rozwój dziecka, w sferze języka i samopoznania.

Mamy więc dwie okoliczności, dla których można zdecydowanie podkreślić tezę, iż zarówno w optyce rizomatycznej, jak i archeicznej filozofia była (i jest) współmyśleniem⁹. Filozofia w całości jest współmyśleniem, czasem bolesnym i tragicznym, a czasem wyzwalającym, jednak odnoszącym się zawsze do owego etosu, jakim jest poszukiwanie tych kłączy i korzeni, które współwarunkują nasze myślenie, niekiedy je ograniczając lub otwierając na nowe perspektywy. Podobnie w optyce archeicznej na różnych drogach poszukiwano tego, co można określić jako metafizykę fundamentu lub też – w nowszej wersji – jako metafizykę orientacji¹⁰. Filozofia jest więc praktyką współmyślenia, które dokonuje się w spotkaniu zapośredniczonym przez naszą cielesność, sposób bycia, odżywiania się, archetypy i symbole, a więc całą sferę kultury. Podejście Levinasa z kolei można uznać za przemianę myślenia w filozofii, polegającą głównie na etycznym „słuchaniu” obecności twarzy, która jest bezbronna. Bezbronność wymiaru spotkania oznacza, że tak czy inaczej spotykamy się na płaszczyźnie dobra i zła, aprobaty i dezaprobaty, zabijania i darowania życia. Filozoficznie oznacza to wspólne odniesienie do nieskończoności, jaką jest niewątpliwie mądrość.

Filozofowie nie reflektowali zbyt często faktu traktowanego w sposób oczywisty, że filozofia jest współmyśleniem towarzyszącym innym filozofom, ludzkim tradycjom, obyczajom, wojnom itd. Jest ona wspólnym myśleniem zmierzającym do wyjaśnienia tajemnicy rzeczywistości, tajemnicy człowieka. Współmyślenie to oznacza wszechobecność filozoficznych pojęć granicznych (transcendentaliów), takich jak: istnienie, treść istotna, przydatność, jedność, wielość, prawda, dobro czy piękno¹¹. Można oczywiście dopytywać się, jaki zestaw pojęć jest

⁸ Ibidem, s. 14. G.W.F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, Warszawa 2002, s. 289. Por. też M.J. Siemek, *Hegel i różnica epistemologiczna*, [online] <<http://nowakrytyka.pl/spip.php?article170>>, dostęp: 8.11.2009.

⁹ Pojęcia pochodzą ze wspomnianej pracy C. Wodzińskiego (*Heidegger...*, s. 12–13). Optyka rizomatyczna (z gr. kłączy, korzenie, sploty) to eksploracja obszaru wieloznaczności rozważanego „problemu”. Optyka archeiczna to dążenie do skupienia, kondensacji obszaru znaczeń w źródłowym *arche*.

¹⁰ M. Szulakiewicz, *Dialog jako podstawa metafizyki. Od metafizyki fundamentu do metafizyki orientacji*, (w:) J. Baniak (red.), *Filozofia dialogu*, t. 1, Poznań 2003, s. 13–17; idem, *Dialog i metafizyka. W poszukiwaniu nowej filozofii pierwszej*, Toruń 2006, s. 75 i nast.

¹¹ Por. S. Kołodziejczyk, *O porażającej mocy filozofii i pożytkach z niej płynących*, [online] <<http://www.inigo.info.pl/www.ckid.pl/content/blogcategory/16/36/12/24/index.html>>, dostęp: 8.11.2009.

rzeczywiście zobowiązujący, jednak nauka, do której odnosi Kołodziejczyk filozofię, ma ambicje projektu uniwersalnego i globalnego, a więc bazującego chociażby na pojęciu natury ludzkiej, uniwersalizmu poznania, wspólnego dobra wszystkich ludzi itp. Słusznie jednak pisze Kołodziejczyk, że określone rozumienie pewnych podstawowych pojęć (po części być może archetypów) wyznacza kondycję społeczeństwa¹². Wszyscy więc partycypują w określonym przed-rozumieniu, które staje się – niedostrzegalnym na co dzień – polem, na bazie którego określona społeczność podejmuje się konkretnych działań uznawanych wewnątrz tej społeczności za ważne i niekwestionowalne wartości. W społeczeństwie demokratycznym będzie to cały zestaw pojęć odnoszących się do określonego rozumienia wolności, prawdziwości, dobra itd. Pośród nich dialog uznawany jest za jeden z wyznaczników demokracji. Społeczeństwo demokratyczne to społeczeństwo współmyślące. Filozofowie należą do tej grupy społecznej, którzy starają się współ-reflektować te pojęcia, wprowadzać nowe i ujmować je w siatkę, która nadaje społeczeństwu większy stopień świadomości tego, co nim powoduje i w imię czego ma podejmować działania. Myśliciele tedy są świadomością społeczeństwa, tym bardziej że „pełnia wiedzy możliwa jest tylko dzięki samowiedzy”¹³, której dostarcza jedynie filozofia.

Można nawet powiedzieć, że filozofowanie jest *jouissance* – radowaniem, rozkoszowaniem się, spotkaniem rozkoszującym się radością myślenia związaną z fundamentalną radością życia¹⁴. Stąd przecież może się brać nasze zatroskanie, ponieważ obawiamy się utracić bycie współbytujące w radowaniu się, czasami przybierającemu formy jaspersowskich sytuacji granicznych¹⁵. Poznanie, aby zaistnieć, musi znaleźć się w sytuacji zdystansowania „do” (separacji). Zdystansowanie nie może być absolutne, ale jest konieczne. Tylko „wyjście na zewnątrz” pozwala nam poznać, jak wygląda dom. Słusznie zwrócił uwagę Levinas, że poznanie nie jest obojętne¹⁶. Nie tylko ma aspektowy charakter, ale modeluje poznawany „obiekt” zgodnie z naszą potrzebą lub pragnieniem. Filozofia nie zaczyna się od aktu poznawczego, ale od aktu odnoszenia się do *ko-goś*, od współbycia.

Na czym polega nasze współbycie? Wspomniany Martin Heidegger dokonał wielu przemian w filozofii, a może nawet swoistej rewolucji. Jednym z akcentów tej rewolucji jest ukazanie jestestwa ludzkiego jako „bycia-w-świecie”¹⁷. „Rozjaśnienie bycia-w-świecie pokazało, że ani zrazu, ani nigdy nie »jest« dany

¹² Ibidem, s. 4.

¹³ Ibidem, s. 6.

¹⁴ E. Levinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, Warszawa 1998, s. 124.

¹⁵ K. Jaspers, *Sytuacje graniczne*, (w:) R. Rudziński, *Jaspers*, Warszawa 1978, s. 186–242.

¹⁶ B. Skarga, *Wstęp. Dzieło i język*, (w:) E. Levinas, op. cit., s. XVIII. Filozofowie muszą więc mieć świadomość odpowiedzialności za to, co głoszą; im „większy” filozof, tym większą ponosi odpowiedzialność.

¹⁷ M. Heidegger, *Bycie i czas*, Warszawa 1994, szczególnie rozdział IV.

nam tylko podmiot bez świata. I tak samo ostatecznie nie jest najpierw dane izolowane ja od innych [...]. Świat jestestwa to współświat (*Mitwelt*). Bycie to współbycie z innymi. Ich wewnątrzświatowe bycie w sobie ma charakter współjestestwa”¹⁸. Heidegger obala Kartezjański mit myślącego „ja”¹⁹. Nasza wspólnota ze światem, z którego elementów składają się nasze ciała, jest niezaprzeczalna. Fundamentalna otwartość bycia ludzkiego ujawnia się zarówno w odniesieniu do świata, jak i do innych: „Współbywanie innych jest otwarte dla jestestwa, a tym samym także dla współbytujących, tylko wewnątrz świata, gdyż jestestwo z istoty jest w sobie samym współbyciem”²⁰. Owo „współbycie” Heidegger rozumie przede wszystkim jako bycie-w-świecie oraz wykonywanie rzemiosła w kontekście relacji z innymi. Wydaje się, że nie byłoby możliwe jakiegokolwiek Heideggerowskie zatroskanie, gdyby wcześniej nie nastąpił impuls współdoświadczającego myślenia i przeżywania w obszarach troski czy poręczności. Myślenie tedy nie wyłania się z próżni, ale z konkretnego doświadczenia egzystencji istot zdolnych do transcendencji, niezależnie od tego, jak będziemy ową zdolność wyjaśniać²¹. Nie chodzi nam w tej chwili o ustalanie, co było „pierwsze” (co już jest przejawem określonego myślenia linearno-monologicznego), ile raczej o sam fakt wspólnotowego dokonywania się myślenia. Filozofia dziedziczy z natury tego rodzaju doświadczenie. Wtórnie filozofowie kryją się w swoich „chatach” i filozofują w samotności. Jest to bardziej kwestia poszukiwania skupienia i dystansu do spraw codziennych i błahych. Współmyślenie istnieje więc niezależnie od faktu, że filozof rozmyśla w samotności. Podejście filozoficzne, które jest świadome „żywiotu” współmyślenia, z myślenia ujmowanego nie monologicznie (a więc „fenomenalnie”), a dialogicznie – jako zaangażowanie i uczestnictwo – uczyniło swoją metodę²². Jest to być może przejście do nowej epoki myślenia. Jak pisze Szulakiewicz za Habermasem, istnieją dzisiaj cztery zjawiska, które decydują o przejściu do nowej epoki w filozofii: (1) zastąpienie idei jedności i całości koncepcjami gloryfikującymi różnorodność i wielość; (2) detrascendentalizacja tradycyjnych podstawowych pojęć; (3) przełamanie podmiotowo-przedmiotowego modelu poznawania; (4) odrzucenie prymatu teorii nad praktyką²³.

¹⁸ Ibidem, s. 166.

¹⁹ Podkreśla to np. C. Woźniak, *Okamgnienie. Doświadczenie źródłowe a granice filozofii*, Kraków 2008, s. 211.

²⁰ Ibidem, s. 171.

²¹ Spór, jaki się toczy w nauce, jest z zasady sporem filozoficznym, a nie *stricto* naukowym, gdzie próbuje się wyjaśniać rzeczywistość poprzez założone wcześniej „ostateczne” przyczyny – jedni (w większości) twierdzą, że leżą one w świecie materialnym, biologicznym i zwierzęcym, inni z kolei wskazują na czynniki transcendentne. Dziwi fakt, że naukowcy zachowują się jak filozofowie (choć filozofowie, przekonani, że filozofia już się „skończyła”, również niekiedy pozują na „twardych” naukowców).

²² M. Szulakiewicz, op. cit., s. 77.

²³ Ibidem, s. 31. Nie wydaje się, aby wszystkie te „syndromy” pojawiły się w sposób wiążący w XXI wieku.

„Każda filozofia ma intuicję źródłową”²⁴. Filozofia rozumiana jako współmyślenie zakłada, że u podstaw wszelkiego myślenia, szczególnie tego, które odnosi się do zagadnień fundamentalnych, leży wspólne myślenie. Jest to prosta, nietematyczna świadomość, która konstytuuje mechanizm mowy wewnętrznej. Mowa wewnętrzna jest symulowaniem rozmowy. Symulacja ta jest wypracowanym w podświadomości mechanizmem stworzonym w dzieciństwie. Więcej – na fenomenie mowy wewnętrznej oparta jest podstawowa zasada funkcjonowania świadomości, która jest świadomością własnej świadomości, czyli samoświadomością²⁵. Symulacja nie jest procesem negatywnym, jak sądzi Baudrillard, chyba że mamy do czynienia z psychiczną i cywilizacyjną dewiacją, kiedy to ludzie stracili poczucie fundamentalnej wrażliwości, zanurzając się w świecie pozbawionym jakiegokolwiek znaczenia²⁶. Zanim jednak zacznę współmyśleć z kimś, już z nim współistnieję. Zanim zaistniały jakiegokolwiek techniki komunikacji i zapisu myśli, najpierw ludzie spotykali się jako ludzie – fizycznie, we wspólnej trosce o przetrwanie, wokół wspólnej wartości i jej symbolu. Mowa jest wynalazkiem osobników współistniejących. W ten sposób udało im się wydobyc myślenie w sferę świata behawioralnego, gdzie mogło zaistnieć nie tylko jako wewnętrzne doświadczenie. Odkrycie mowy następowało być może równoległe z rozwojem myślenia. Był to proces wzajemnych sprzężeń pomiędzy myśleniem a mową. Na tej bazie spotkania i współmyślenia rozwija się duch filozofii. Według Schelera filozof reprezentuje określoną postawę, dzięki której może uczestniczyć w tym, co istotowe²⁷. Scheler unika redukcjonizmu filozoficznego, proponując tezę „uczestnictwa” w tym, co istotowe, przez zaangażowanie się całej osoby, włącznie z elementem emocjonalnym, czyli miłością poznawania²⁸. Współmyślenie filozoficzne będzie więc dzieleniem wspólnej miłości do tego, co istotowe. Na bazie faktu, że spotykamy się jako ludzie, którzy wybrali filozoficzny styl życia, możemy współegzystować i współmyśleć, niekoniecznie dochodząc do wniosków, z którymi każdy się zgadza²⁹.

Filozofowie świadomie nie chcą współmyśleć³⁰. Równocześnie dokonują tego w swoich pismach, bardzo często nieświadomie. Dowodzi to faktu, że nawet nie mając świadomej woli i tak znajdujemy wspólne myślenie, które oznacza, iż napotykamy niemal te same problemy i pytania, inaczej tylko je formułując i wyrażając. Samotność myślicieli o kongenialnych powinowactwach

²⁴ W. A. Luijpen, *Fenomenologia egzystencjalna*, Warszawa, 1972, s. 39.

²⁵ Ibidem, s. 95–96.

²⁶ M. Szulakiewicz, op. cit.

²⁷ T. Bańczyk, *Maxa Schelera rozumienie istoty filozofii*, „Czasopismo Filozoficzne” wrzesień 2006, nr 1, s. 10–21.

²⁸ Ibidem, s. 11.

²⁹ W. A. Luijpen, op. cit., s. 40. Tym aspektem filozofia różni się od współmyślenia w sferze walki ideologicznej, partyjnej konkurencji itp.

³⁰ J. Filek, *Filozofia odpowiedzialności XX wieku*, Kraków 2003, s. 10 i nast.

wynikała niekonieczne z ich zarozumiałości. Współmyślenie natomiast może okazać się wielką siłą, nawet jeśli jest błędne (przykład Marksa i Engelsa).

Pierwszym warunkiem współmyślenia filozoficznego będzie więc odniesienie do określonej wartości, jaką jest miłość do takiej, która zostanie uznana za absolutną³¹. Jeśli ktoś ma upodobanie do sceptycyzmu, również odnajduje swoją absolutność w powątpiewaniu. Filozof nie może więc twierdzić, że doszedł do prawdy absolutnej, ale powinien być maksymalistą dążącym do niej. Odniesienie do wartości stwarza sytuację szczególną, ponieważ kreuje etos filozofa, człowieka poszukującego mądrości, kochającego mądrość, nawet jeśli nie ma szans, aby ją osiągnąć.

Fundamentalna intuicja filozofii współmyślącej zachodzi więc zarówno na płaszczyźnie ontologicznej, poznawczej, jak i etycznej³². Filozofia mówiąca o pierwotności doświadczenia spotkania jednoczy w sobie wątki fenomenologii, filozofii egzystencjalnej i filozofii dialogu, pozbawiając podejście fenomenologiczne jego utopijności poznawczej, podejście egzystencjalne jego skrajnego indywidualizmu, a podejście czysto dialogiczne jego pewnej arbitralności; wskazuje się natomiast na pierwotność doświadczenia, które odnosi się do genezy człowieczeństwa w ogóle³³. Jacek Filek nazwał to podejście odpowiedzialnością w sensie odpowiedzi na podstawowy komunikat, jakim jest „zagadnięcie”³⁴. Prawda o człowieku jest prawdą wydarzenia³⁵.

Filozofia buduje określone modele poznawcze, które pozwalają jej rozwijać określone koncepcje poznania. Modelem antropologii filozoficznej był zawsze człowiek „idealny”, tj. sam myśliciel: samotny podmiot stojący wobec świata, zdystansowany do ludzkich potrzeb różnego rodzaju, reflektujący siebie i świat. Wystarczy poczytać dzieła Kartezjusza, Kanta czy Husserla. Sprzeciw „konkretystów” wobec „idealistów” był do pewnego stopnia uzasadniony ze względu na abstrakcyjność w podejściu do problemu człowieka u tych drugich. Wskazywano na fakt, iż człowiek jest istotą z krwi i kości, że żyje w przyrodzie i społeczeństwie, a kształt jego życia zależy od wielu czynników zewnętrznych, historycznych, gospodarczych czy społecznych. Geneza człowieka w jego człowieczeństwie i w jego myśleniu jest bardziej subtelna. Widzimy to doświadczalnie, kiedy dochodzi do poczęcia i zrodzenia dziecka. Gdyby więc poszukiwać modeli „bycia człowiekiem” w jego początku i rozwoju, trzeba sięgnąć do dzieciństwa. Dzieciństwo, jak wiadomo, rzutuje na całą przyszłość człowieka. Gdyby rzutować ten fakt na filozofię i filozofa, to na pewno filozof powinien zachować w sobie coś

³¹ T. Bańczyk, op. cit., s. 15.

³² Por. J. Bukowski, *Zarys filozofii spotkania*, Kraków 1987.

³³ S. Judycki, *Fenomenologia i filozofia dialogu – aspekty historyzoficzne*, (w:) A. Bronk (red.), *Filozofować dziś. Z badań nad filozofią najnowszą*, Lublin 1995, s. 245–261.

³⁴ J. Filek, op. cit., s. 11.

³⁵ M. Szulakiewicz, op. cit., s. 124.

z dziecka, które staje nieustannie wobec wyzwania, jakim są różne obszary poznawanego świata. Filozofia Zachodu również najwięcej zawdzięcza swojemu greckiemu „dzieciństwu”.

Poszukiwanie tego, co pierwotne, i wskazywanie na jakiś jeden czynnik jako właśnie taki nie wydaje się rzetelne. I jeśli słusznie twierdzi Judycki, że nie ma powrotu do pierwotnej racjonalności w stylu greckim, tudzież nie można wskazywać na pierwotność dialogiczną, to błędnie rozumie on samo pojęcie dialogiczności³⁶. Wydaje się, że dialogiczność rozumiana właśnie jako współmyślenie może być rozwiązaniem pozornej aporii między naturalizmem a personalistycznym dialogizmem. Nie wydaje się też, aby istniała konieczność dowodzenia „istotnej odrębności” człowieka w stosunku do świata, ponieważ nasza jedność z tym światem jest nie do zakwestionowania. „Nie można myśleć o podmiocie i świecie jako istniejących w izolacji od siebie”³⁷. Nie można też myśleć realnie człowieku jako istniejącym w izolacji od drugiego. Nieprzypadkowo myśliciel nie związany z filozofią dialogu, Luijpen, używa pojęcia „spotkanie”. Filozof ten posługuje się dalej pojęciem „dialog” przy opisie relacji podmiotu i świata: „Dialog stanowiący egzystencję nie może być rozłożony na bardziej proste elementy”³⁸. Otóż niemal identyczna jest sytuacja między-osobowa. Nie jest możliwe zredukowanie tego podstawowego faktu do elementów bardziej podstawowych. Więcej, sytuacja odniesienia do drugiego następuje nieco wcześniej w sferze konstytucji człowieczeństwa i całego instrumentarium poznawczego. Jeśli faktycznie traktować intencjonalność jako jedność podmiotu i świata, to zanim dochodzi do owej jedności, musi ukształtować się taka możliwość w umyśle, co dzieje się przede wszystkim przez jedność międzyosobową, przez „wyposażenie” emocjonalno-mentalne zachodzące w relacji matka–dziecko. Dopiero tak „uczłowieczony” dialogicznie podmiot może odnieść się do świata jako całości.

Słusznie postuluje Judycki syntezę (dzisiaj chyba bardziej realną niż w roku 1995), gdzie „trzeci czynnik” pojedna pozornie przeciwstawne ujęcia człowieka³⁹. Co jest źródłem intencjonalności umysłu, tak dobrze opisanej? Człowiek jako rozumny i świadomy podmiot osobowy. Jeśli więc Judycki pisze o umyśle „wyposażonym” w intencjonalność, to skąd wzięło się w nim to „wyposażenie”? Otóż to właśnie instrumentarium intencjonalności jest wtórne wobec odniesienia do siebie jako „kogoś” i do drugiego, który potwierdza i wydobywa moją „osobność”. I nie jest to bynajmniej żaden trick, jak twierdzi Judycki. Jest to fakt niemal biologiczny. Dopiero kiedy człowiek rozwinie w sobie „bycie-z-innymi”,

³⁶ S. Judycki, op. cit., s. 258.

³⁷ W. A. Luijpen, op. cit., s. 41.

³⁸ Ibidem, s. 42.

³⁹ S. Judycki, op. cit., s. 259.

„bycie-w-sobie”, a więc współistnienie i współmyślenie, może skierować się w stronę „przedmiotu”. Samo to skierowanie generowane jest przez analogię doświadczenia dziecka. Środowiskiem tego doświadczenia jest bycie z innymi, którzy mu tej analogii dostarczają (świadomie lub nie). Wbrew temu, co wielokrotnie formułowano jako zarzut, stwierdzenie współistnienia jest faktem nie do zaprzeczenia, jasnym i jednoznacznym. Dlaczego więc myślenie traktować jako element osobny? Myślenie jest jednym z zasadniczych czynników współistnienia jako współmyślenie w stosunku do celu, który wyraża się jako wartość, jako obszar tego, co ważne i godne osiągnięcia. Samo więc rozróżnienie na czynnik fizyczny i czynnik нефizyczny wydaje się mocno zużyte i po prostu nieadekwatne do rzeczywistości.

Wartości tych nigdy nie zdobywano w pojedynkę. Inaczej mówiąc – potrzeby biologiczne zaspokajane były zawsze w stadzie, w grupie, a później we wspólnocie; podobnie potrzeby etyczne czy duchowe (sensu). Gdziekolwiek więc byśmy nie spojrzeli, czy to w sferę poczęcia, czy sferę rodziny i organizacji życia społecznego, odnajdujemy model, którego filozofujący w pojedynkę myśliciele nie dostrzegli: jest to model spotkania, wymiany, rozmowy itd. Pierwszy z brzegu podręcznik z zakresu teorii poznania nie wspomina ani razu filozofów dialogu⁴⁰. Mówi się natomiast bardzo dużo na temat relacji podmiot–przedmiot, która jest tylko modelem, aczkolwiek nie pierwotnym. Skąd jednak taka relacja pojawia się w naszej świadomości? Otóż znacznie wcześniejsza (zarówno temporalnie, jak i – przede wszystkim – ontologicznie) relacja to odniesienie do drugiego podmiotu, do osoby: matki, ojca, babci, brata itp. Dziecko odnajduje się w emocjach bycia z innymi, którzy kochają, chronią, karmią, poją, ogrzewają, śmieją się, płaczą czy krzyczą. Dziecku nie wystarcza wyłączne zaspokojenie potrzeb biologicznych. Potrzebuje ono przede wszystkim zaspokojenia potrzeb emocjonalnych, co dokonuje się w relacjach z osobami. Dopiero w późniejszym czasie dochodzi do coraz większego procesu autonomizacji, a wykształcenie się indywidualnego „ja” jest efektem ostatniego etapu rozwoju. W sensie historycznym ludzkie „ja” jako indywidualny podmiot powstało bardzo niedawno i można przypuszczać, że ów indywidualistyczny efekt nie jest ostateczny⁴¹.

Jeśli rozumieć filozofię nieco szerzej niż tylko jako określony sposób filozofowania (grecki), a więc jako wszelką refleksję poszukującą przyczyn i uzasadnień dla aktualnego doświadczenia, to oczywiście można ją odnaleźć zarówno w buddyzmie czy hinduizmie, jak i w judaizmie. Wszystkie te nurty są poszukiwaniem wyjaśnienia świata i człowieka w świetle przyczyn niepowątpie-

⁴⁰ G. Gottfried, *Teoria poznania. Od Kartezjusza do Wittgensteina*, Kraków 2007.

⁴¹ Pytanie, jakie tutaj się nasuwa, to: czy to dzięki językowi mogliśmy dokonać ekspresji własnego „ja”, czy też może odwrotnie? Jak człowiek uzyskał możliwość posiadania własnej, osobistej tożsamości?

walnych. Pozostawiając całkowicie na boku kwestie religijnych wierzeń, można na przykład *Księgę Rodzaju* czy *Bhagawadgītę* rozumieć jako opis określonego procesu wyjaśniającego i poznawczego. Filozofia jest zjawiskiem wielokulturowym, uniwersalnym⁴². Dlatego tylko filozofia rozumiana jako podejmowanie tych samych, uniwersalnych pytań jest „żywołem” spotkania kultur, obszarem spotkania z innymi kulturami, podejmowaniem wysiłku rozumienia ich bez potrzeby zmieniania i naginania do potrzeb własnego interesu.

Jeśli słuszna jest intuicja prezentująca myślenie greckie jako podejście z dominacją zmysłu wzroku, to możliwe jest takie myślenie, gdzie dominuje zmysł słuchu⁴³. Tak czy inaczej myślenie jest pewnego rodzaju narzędziem, które można zilustrować obrazem „soczewki” skupiającej w sobie określone fragmenty rzeczywistości. Narzędzie to jest jednak przede wszystkim owocem procesu hominizacji dziecka, który dokonał się w warstwie „spotkania” dziecka z kulturą obecną w języku, w mowie, w gestach, uśmieszach, przytuleniach itd.

Filozofia dialogu wydaje się rokować nadzieje na bardziej wszechstronne niż do tej pory ujęcie człowieka i jego doświadczenia. Wydaje się jednak, iż błędem jest sprowadzanie dialogiczności do problemu etycznego (jak np. u Levinasa czy Tischnera), tak jak błędem Wittgensteina było sprowadzanie myślenia do jakiegokolwiek zdania, które ma sens, do języka w ogólności⁴⁴. Można sądzić, że język wynika z mowy, mowa tedy jest pierwotna w stosunku do języka i pisma. Ona sama, jako mowa, jest efektem korelacji międzyludzkich, pierwotnego doświadczenia drugiego. Możliwe, że mowa wyłoniła się z bezkształtnych dźwięków, które wynikały z konieczności przekazania określonego komunikatu innemu. Zwierzęta być może również mają taką potrzebę, mimo to nie wyszły poza stadium kilku okrzyków. Komunikat jednak musiał być wcześniej pomyślany. Mowa jest efektem spotkania.

Należałoby wskazać, trzymając się archetypicznego modelu matka–dziecko, iż ów Inny nie jest inny, ale stanowi raczej jedność matczyno-dziecięcą. Matka jest dla dziecka nie tylko obszarem zaspokojenia potrzeb fizycznych, emocjonalnych i psychicznych. Matka jest reprezentacją. Reprezentuje ona społeczeństwo. Rację ma Levinas, pisząc: „Ja odnoszę się do Innego tylko przez społeczeństwo”⁴⁵. Jest to prawda, jeśli za model myślenia o człowieku bierzemy osobę w pełni ukształtowaną, dorosłą. Osoba dorosła jest jednak temporalnie i genetycznie (w sensie początku) wtórna. Pierwotna relacja, będąca wręcz warunkiem przetrwania dziecka, jest relacją osobową, dialogiczną. Nasze pierwotne istnienie jest współistnieniem. Istnienie indywidualne jest wtórne, jest superwenien-

⁴² M. Szulakiewicz, op. cit., s. 143.

⁴³ Jak pisze Levinas op. cit., s. 139: „Myśl myśli w żywole przypominającym raczej dźwięk niż światło”.

⁴⁴ L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa 2004, tezy 1–7.

⁴⁵ E. Levinas, op. cit., s. 65.

cją spotkania⁴⁶. Spotkanie jest owocem interpersonalnej wymiany wartości, informacji znaczących, komunikatów o miłości i bezpieczeństwie.

Rozumienie filozofii, jakie proponowane jest w tym tekście, wynika z podstawowego przekonania, że to nie świat jest dla człowieka wszystkim, co jest jego faktycznością, ale on sam jako człowiek i ten, który konstytuuje go w jego człowieczeństwie – inny⁴⁷. Bardziej może ten Inny niż on sam dla siebie. Inny nie jest obcym. Samą inność innego wyznaczam na podłożu wspólnego pola doświadczeń. Z obcym nie jest możliwy żaden kontakt; jeśli potraktuję obcego jako obcego w zupełności, to jeszcze mogę spróbować formy komunikacji, jaką jest walka. Jeśli walka zawiera w sobie pewne zasady etyczne (jak na przykład – niezabijanie wziętych w niewolę), można mówić już o tym, że pole obcego pokrywa się do pewnego stopnia z polem innego. Istnieje jeszcze trzecia płaszczyzna spotkania, jaką jest odkrycie w drugim „brata” w człowieczeństwie i spotkanie z nim na płaszczyźnie dzielenia się. Niewątpliwie wymiana handlowa zawiera już pewien element wspólnej przestrzeni wartości dotyczących tego, co dobre i piękne. Interakcja jest fundamentem współmyślenia⁴⁸.

Filozofia to współmyślenie, w którym krytyka jest warunkiem rozwoju, a *samoobalność* warunkiem otwartości na novum. Początkiem filozofii jest współmyślenie, jakie zaprezentował nam Platon w swoich dziełach. Jak pisze Szulakiewicz: „Dialog nie jest tylko środkiem wyrazu gotowej już myśli. Jest czymś znacznie więcej. Dialog wyznacza obszar powstawania myśli, nadaje myśleniu nową jakość, jest filozofią w działaniu”⁴⁹. Nasze myślenie rodzi się we współmyśleniu, które jest zadziwieniem wobec tajemnicy. Inaczej mówiąc, w naszym myśleniu obecne są myśli pokoleń przed nami, a także współczesnych. Nie możemy przecież powiedzieć, że rozwikłaliśmy zagadkę świata czy człowieka (nie mówiąc już o Bogu). Współmyślenie opiera się na spotkaniu w imię określonych wartości; podstawowymi warunkami obiektywnymi współmyślenia filozoficznego są: wzajemny szacunek, pokora wobec prawdy lub dobra, szczerą tolerancją, otwartość, rzetelność myślenia i polemika *ad rem*, a nie *ad hominem*.

Czasem oczywiście „dialog wręcz wyrasta z konfliktu i uznania różnic”⁵⁰. Współmyślenie nie oznacza więc zgadzania się we wszystkim i unikania wsze-

⁴⁶ Superwienicja jest warunkowaniem określonych grup własności przez inne grupy własności bez sprowadzania jednych do drugich. Inaczej jeszcze mówiąc, określone własności zachodzą, jeśli towarzyszą im inne własności. Por. J. Kim, *Umysł w świecie fizycznym*, Warszawa 2002, s. 12–37.

⁴⁷ M. Szulakiewicz, op. cit., s. 76. Szulakiewicz wyraźnie idzie po linii Levinasa, wskazując na etykę jako podstawową orientację i na miłość, co jest o tyle nieprawdziwe, że miłość dojrzała i pełna nie kieruje się jakkolwiek etyką poza tą, która wyłania się z miłości. Nie można tedy na jednym oddechu wypowiadać etyki i miłości. Por. ibidem, s. 79.

⁴⁸ E. Hałas, *Symbole w interakcji*, Warszawa 2001.

⁴⁹ M. Szulakiewicz, op. cit., s. 80.

⁵⁰ Ibidem, s. 83.

lakich konfliktów. Więcej, w dialogu tym piękniej rysują się różnice między ludźmi i kulturami, ponieważ jest on formą uczestnictwa w wyższych wartościach, takich jak horyzont prawdy czy dobra⁵¹. Innymi słowy – nie chodzi o to, aby kogoś przekonać za wszelką cenę do naszych racji, ale o samą drogę wspólnego odkrywania, o wolę dawania i przyjmowania⁵².

Filozofia tedy, w swej warstwie metafizycznej, powinna być otwartością na to, co Inne⁵³. Otwartość ta w przypadku filozofa musi oznaczać unikanie wszelkiego doktrynerstwa i arbitralności: „Faktem myślenia dialogicznego nie jest ani Cogito, ani uniwersalny, ujęty teoretycznie byt, lecz – dziejące się tu i teraz – spotkanie i rozmowa”⁵⁴. Nie jest to łatwe, ponieważ zwykła intelektualna uczciwość jest trudna, a spotkanie drugiego filozofa, który myśli inaczej niż ja i *sluchanie* tego, co ma *rzeczywiście* do powiedzenia, jest niekiedy zadaniem ponad siły, jednak nie dla kogoś, kto uwolnił się od dyktatury swego „ego”.

Filozofia rozumiana jako wspólna troska o losy człowieka i całej cywilizacji jest dzisiaj niemal konieczna, jeśli mamy znaleźć wyjście z rozmaitych impasów, zaczynając od tych najbardziej ludzkich: depresji, samobójstw, ludobójstw (wprost i nie wprost), śmierci głodowej, a kończąc na tych cywilizacyjnych i globalnych, odniesionych do środowiska planety, gwałtownego rozwoju techniki i technologii, korupcji władzy itd. Metodą najbardziej efektywną wydaje się być współmyślenie filozofów ze sobą oraz ze specjalistami innych dziedzin. „Zmaganie się z problemem wymaga wspólnoty filozofów, wspólnoty problemowej”⁵⁵. Już na tym etapie jest to trudne, jednak konieczne ze względu na alarmującą sytuację świata w różnych jego wymiarach. Sama krytyka, zgorzienie czy oburzenie filozofii na świat nie wystarczy. Program współmyślenia musi zawierać wspólną troskę filozofów o wypracowanie uniwersalnych idei i wartości, które mogą spełniać rolę regulatywną, nie popadając w słabość, która stała się udziałem m.in. idei tolerancji czy totalnej wolności. Współmyślenie powinno więc czerpać z przeszłości, z tradycji myśli Zachodu i Wschodu, równocześnie otwierając się na wyzwania świata współczesnego, który przetrwa o tyle, o ile idea współmyślenia zakorzeni się w nim odpowiednio silnie, przekraczając granice cywilizacji, kultur, ras i nawyków. Współmyślenie staje się koniecznością dziejącą.

⁵¹ Ibidem, s. 87.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem, s. 83.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ J. Filek, op. cit., s. 14.